

Zbigniew Kuźmiuk: NBP broni banków udzielających tzw. kredytów frankowych



1. Narodowy Bank Polski właśnie ogłosił, że według jego wyliczeń przewalutowanie tzw. kredytów frankowych według mechanizmu przygotowanego w prezydenckim projekcie ustawy dotyczącej tych kredytów będzie kosztowało banki aż 44 mld zł.

Jak wyliczył NBP taki byłby koszt zwrotu tzw. spreadów walutowych pobranych od klientów spłacających tzw. kredyty frankowe, a także koszt przewalutowania tych kredytów po tzw. kursie sprawiedliwym liczonym indywidualnie dla każdego kredytobiorcy.

Wprawdzie koszty wprowadzenia tzw. ustawy frankowej liczy Komisja Nadzoru Finansowego, która ma bezpośredni dostęp do szczegółowych danych dotyczących tzw. kredytów frankowych w odniesieniu do każdego indywidualnego kredytobiorcy ale jak widać NBP troszczy się głównie o los banków zagranicznych w Polsce wręcz na wyścigi.

NBP ostrzega, że jeżeli takie rozwiązanie zostanie preforsowane to aż 70% sektora bankowego w Polsce może ponieść stratę, a to może zachwiać jego stabilnością i w konsekwencji osłabieniem akcji kredytowej banków.

Mimo tego, że w projekcie ustawy są propozycje aż 3 różne warianty zachowań dla kredytobiorców (przewalutowanie jest tylko jednym z nich), to NBP już wie jak oni się zachowają i ile to będzie kosztować.

2. Przypomnijmy tylko, że już pod koniec sierpnia byliśmy świadkami niespotykanej akcji w wykonaniu zagranicznych banków najbardziej zaangażowanych w udzielanie tzw. kredytów frankowych, które straszyły polski parlament i rząd krokami prawnymi, które podejmą jeżeli zostanie uchwalona ówczesna ustawa o ich przewalutowaniu.

Niemiecki Commerzbank (właściciel mBanku), austriacki Raiffeisen, portugalskie Millenium i amerykański General Electric (właściciel BPH, GE Money Bank) w listach wysłanych do rządu i parlamentu ostrzegali, że w przypadku przyjęcia ustawy o przewalutowaniu tzw. kredytów frankowych, będą domagały się od polskiego państwa rekompensat.

Twierdzili, że jeżeli Parlament obciąży je kosztami przewalutowania tzw. kredytów frankowych w takiej wysokości jak przegłosował Sejm (90% banki, 10% kredytobiorcy), to wystąpią na drogę prawną na podstawie porozumień pomiędzy ich krajami, a Polską w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji.

Ostatecznie mimo tego, że senatorowie Platformy zmienili ten zapis o kosztach przewalutowania i rozłożyli je po 50% na bank i kredytobiorcę, to posłowie tej partii zdecydowali się na przerwanie prac nad tym projektem i ostatecznie powędrował on do sejmowego kosza.

A więc straszenie zachodnich bankierów przyniosło skutek i posłowie Platformy i PSL-u nie chcieli już dalej pracować nad jakąkolwiek wersją wspomnianej ustawy.

3. Już to wystąpienie 4 zagranicznych banków do parlamentu i rządu z ostrzeżeniem, że będą domagały się odszkodowań na drodze prawnej, pokazało jak beczelne są kierownictwa tych instytucji.

Klientów, którzy traktowali banki jako instytucje zaufania publicznego wciągnięto w przecieź w swoiste pułapki kredytowe (pracownicy banków, którzy „sprzedawali” te kredyty, a teraz pracują już poza sektorem bankowym w wywiadach prasowych mówią, że miejsca oferowania tych kredytów nazywano w slangu bankowym „rzeźniami albo

ubojniami”), co tylko potwierdza, mówiąc najłagodniej, że bankowcy mieli złe intencje w stosunku do swych klientów.

Później parlamentarzystów, którzy chcieli wykonać jakiś gest pomocy w stosunku do środowiska tzw. frankowiczów (bo przecież ustawa tylko częściowo rozwiązywała ten problem), zwyczajnie zaszantażowano groźbą odszkodowań.

Teraz także NBP dołącza do tego straszenia i wyraźnie chce zablokować dalsze na tzw. ustawą prezydencką przygotowaną w porozumieniu ze środowiskiem tzw. frankowiczów i robi to przed opublikowaniem przez KNF precyzyjnych kosztów wprowadzenia jej w życie.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS

fot. T. Gutry